

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 27 lutego 1917 r.

Teatr Wielki

Konstantynowska 16.
Początek o godzinie 7 m. 30.

Dziś, 27go b. m. drugi gościnny występ „ROZMAITOSCI”
„Zmarwienie pana Kamelbeina”

komedia w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Z udziałem: M. Frenkela, F. Pichorówny, J. Sliwickiego, St. Lubicz-Sarnowskiej, K. Junoszy-Stępowskiego, A. Różyckiego, Wł. Staszewskiego, H. Sulimy, Pawła Uwerły, L. Weryho, K. Lorenza i in.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

W czwartek, 1 marca r. b. o godz. 8 wieczór

10-ciu z PAWIAKA

Rapsod rycerski w 4 obrazach z dzieł P.P.S. J. Ostoji-Sulnickiego

W piątek, d. 2 marca r. b. o godzinie 8 wiecz.

WESELE dram at w 5 aktach St. Wyspiańskiego

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki; w soboty w niedzielę i święta dwa razy

Sytuacja wojenna.

O położeniu na widowni wojny pisze R. Gaedke w „Vorwaertsie”, co następuje:

Sir Douglas Haig, angielski wódz naczelny oświadczył, że wielka ofensywa na zachodzie rozpoczęła się prawdopodobnie próbnymi atakami na rozmaitych miejscach wielkiego frontu. Gdy zważymy na wydarzenia od początku roku możemy sądzić że te próbne ataki już się odbyły. Operacji w wielkim stylu nie było na żadnym froncie i z żadnej strony. Prawdopodobnie nie samo niekorzystne powietrze temu przeszkodziło. Ale linie walczących, którzy wszędzie gęsto stoją naprzeciwko sobie, są coraz bardziej niespokojne.

Z obydwu stron wysła się co raz częściej oddziały rekonesansowe ku rowom nieprzyjacielskim, wyrządzające tam spustoszenia i stwierdzające gęstość załogi oraz numer pułku, dywizji i korpusu armji. Często chodzi też tylko o zaznaczenie moralnej przewagi nad przeciwnikiem o zmylenie go co do własnej siły, uwięzienie jego baczności i zastąpienie własnych zamiarów ostatecznych.

Także wojna powietrzna łączy się ze wzrastającą stanowczością. Coraz częściej lotnicy niemieccy zyskiwali przewagę nad przeciwnikiem, rozpraszali jego eskadry albo je powstrzymywali, wlatywali daleko poza nieprzyjacielskie linie bojowe, obserwując i niweczając. Wysadzano w powietrze nieprzyjacielskie magazyny amunicji, uszkodzono urządzenia kolejowe. Aż do Boulogne na zachodzie, na wschodzie zaś za wyspę Oesel, przy wejściu do zatoki Ryskiej, rozszerzyli lotnicy swoją akcję. Ale i nieprzyjaciel, przynajmniej na froncie zachodnim, nie próżnował, lecz atakował nasze urządzenia za frontem.

Coraz więcej wpływu zyskują lotnicy na walki artyleryjskie, przez swoje obserwacje i doniesienia regulując ogień na poszczególne cele. Obie strony nieprzyjacielskie sławiły ponownie działalność lotników.

Liczba i gwałtowność walk wzrosły się osobliwie we Francji. Wzrosła też liczba wojsk, biorących udział w walkach. Osobliwie ruchliwą była angielska część frontu. Anglicy rozszerzyli swoje linie dalej na południe i kluzowali francuzów aż za

Peronne, na południu od rzeki Somme. Mimo to szerokość zajętej przez nich obecnie przestrzeni nie wynosi więcej jak 150 kilometrów, gdy ich sprzymierzeńcom oprócz belgijków na lewym skrzydle pozostało jeszcze 450 kilometrów.

O ile wierzyć można źródłu angielskiemu, które podaje się wojsk, przypuszczać trzeba, że na froncie angielskim wojska stoją gęściej, niż na francuskim. Nie milknie wołanie gazet francuskich o większe poparcie przez sprzymierzeńca. Chcieliby wpłynąć na angielskie dowództwo, aby w przyszłej ofensywie objęło większą niż dotychczas część frontu; wtenczas wojska francuskie mogłyby gęściej obsadzić front. Przytem nie można przeczyć tego, że angielska metoda z powodu większej dzielności naszych żołnierzy opiera się na ponawianym ataku przeważających liczbą mas, dlatego nie może się obyć bez gęsto stojących sił zbrojnych, czyli musi mieć możliwość częstego uzupełnienia dywizji przerzeczonych. Ale wątpliwą jest rzeczą, czy rząd angielski będzie mógł do wiosny znacznie wzmocnić armje stojące we Francji, gdy już obecnie wziął wielu do wojska z mas robotniczych w górnictwie, na kolejach żelaznych i w rolnictwie. Im więcej nasze łodzie podwodne ograniczą dowóz wszelkiego rodzaju, im większe obszary ziemi, leżącej odłogiem, będzie trzeba uprawiać dla lepszego zaopatrzenia ludności w żywność, tem bardziej będzie ograniczona wojskowa sprawność Anglii. To samo odnosi się do francuzów i włosów.

Obok ataków oddziałów rekonesansowych, które odpieraliśmy, Anglicy także w ubiegłym tygodniu kontynuowali ataki nad rzeką Somme. Wzmocnili oni zwłaszcza swoje lewe skrzydło prawdopodobnie w zamiarze rozszerzania zwoła swego frontu po obydwu stronach strumienia Ancre ku północy i wtłoczenia naszej linii, która jest słabo wgiębiona, ku Bapaume.

Po chybnym ataku we wtorek 13 lutego, nastąpił 16 lutego nowy atak w kierunku na wieś Miraumont, która leży w odległości kilku kilometrów na północnym wschodzie od zdobytych dawniej przez Anglików wsi Beaucourt i Grandcourt. Naprzeciwko na południowym brzegu strumienia Ancre leży wioska Petit Miraumont, na zachodzie od folwarku Bailescourt. Także ten atak się nie

powiódł, chociaż był przygotowany silnym ogniem artyleryjskim.

Dnia 17 lutego Anglicy rzucili na front sześciokilometrowy trzy dywizje, którym po długich walkach odstąpiłmy część naszej linii przedniej. Niemiecka pozycja biegnie tu na zachodzie i południu od wsi Miraumont, którą zatrzymaliśmy w swoich rękach.

Na innych miejscach odparto atak.

Gdy się odbywały te walki, my sami atakowaliśmy 15 lutego w Szampanji, na południu od Ripont, pozycję francuską na wzgórzu, która w jesieni roku 1915 wpadła w ręce nieprzyjaciela i niedogodnie dla naszej linii obronnej była położona. Nasze wojska po starannym przygotowaniu dotarły do czwartej linii nieprzyjacielskiej i z małymi stratami własnymi zdobyły 2600 metrów frontu w głębokości 800 metrów.

W obydwu walkach nad strumieniem Ancre i na wschodnim skrzydle frontu w Szampanji, rozwinęły się po obydwu stronach znacznie masy, jednak te walki mają jeszcze tylko znaczenie lokalne.

W ostatnich dniach były na zachodzie odwilż i mgła, na wschodzie ponowny mróz, nad Berezyną spadł termometr na 35 stopni. Mimo to także w Rosji minął już czas spokoju zimowego. I tu zachodzą walki w większych rozmiarach. Do nich należy atak niemiecki 14 lutego we wschodniej Galicji na północy od kolei ze Złoczowa do Tarnopola. Nasze wojska wtargnęły w rowy rosyjskie i udaremniły daleko posunięte usiłowanie zburzenia naszej pozycji przez niemy.

Z innych teatrów wojny nadeszły mniej ważne wiadomości. Na froncie macedońskim wojska niemieckie zadały 12 i 13 lutego włosom z armji Sarraila klęskę pod wsią Paralowem w odległości 20 kilometrów na wschód od Monastyrzu.

W Mezopotamji ofensywa angielska pomimo wiadomości o zwycięstwach nie postępuje naprzód.

Turcy na froncie Kut el-Amara—Fellahie mają jeszcze zawsze w swoich rękach południowy brzeg Tygrysu, a Anglicy cofnęli 17 lutego swoje główne siły z opróżnionych już linii tureckich.

Szkola a głód.

Ustęp z odczytu Eug. Sokolowskiego.

(Autoreferat).

...A tym — bo znajdują się i na pewno tacy — którzy nam zarzucają, że proponując Kuchnie Szkolne dla niezamożnej dziatwy, propagujemy tą drogą „Osiabienie węzłów domowego ogniska”, gdyż stołowanie się dziecka za domem wyrwań go będzie z koła rodziny, bo to „wspólny stół” zbliża jak nie innego, całą gromadkę — odpowiadamy:

Ależ — Szanowni Oponenti, tu rzecz idzie właśnie o tych i dla tych, którzy jakby nie mają swego „domowego stołu”. Przypomnijcie sobie choćby cyfry, cyfry ogromne, dzieci w wieku szkolnym, które absolutnie nieotrzymują w domu żadnego pożywienia.

Przypominam te 30000 dzieci Londynu, które przed zaprowadzeniem śniadań szkolnych, szło do nauki naczozł i temdlęjące z głodu podczas lekcji nawet w Ameryce dziewczątka.

A owo „domowe ognisko” o które Wam tak idzie, to najczęściej zimna, bez jednego węgla na kominię izba, a „wspólny stół” to kawałek tapczana a częściej nawet goła, do tego brudna do potęgi, podłoga, gdzie zastawę stołową pełni wyszczerbiony kubek, potrzaskana miska...

A zresztą, wszystko co idzie na dobre dziecku, a więc i szkolne tak pożądane przez nas dla niego pożywienie, tym samym idzie na dobro i całej jego rodziny.

Wszak syte, stać silne i zdrowe dziecko, zwłaszcza chodzące już do szkoły, choćby i karmione w owej szkole, ileż razy będzie jedyną radością swoich rodziców, promieniem w ich zazwyczaj szarym i smutnym życiu, nadzieją przyszłości w ich ubogiej ciasnej izdebce.

Tam przecież wiecznie biedno, a wiadomo, gdy bieda wchodzi drzwiami, to miłość wychodzi oknem. A więc to wszystko, co zażegnaje choć w części ich niedostatek, a tym samym zdjęcie z rodziców troski o wykarmienie dziecka, wszystko to jakby zatrzymuje w tych ubogich ścianach ową grzejącą serca miłość.

Na uwagę zaś — bo i tę zdarzało nam się słyszeć — że zdjęcie z rodziców obowiązku żywienia swoich, choćby tylko szkolnych dzieci, będzie, jak każda łaska, demoralizować tamtych a dzieci przyuczać do żebrania — odcinamy się:

Nic tak nie demoralizuje człowieka i nic tak do żebrania nie wciąga jak nędza i głód! Owóż ujęcie i jednej często pary ust od stołu u biedoty, zażegnaje owo najgłówniejsze źródło upadku moralnego człowieka.

Tak i nam aż nazbyt dobrze wiadomo że każda darmocha to rodzaj moralnego policzka i wywyższając dobrodziejca tym samym poniża obdarowanego a tym sposobem pogłębia i bez tego głęboką przepaść pomiędzy bogatym a biednym. Ale cóż zrobić, skoro obecny ustrój społeczny wprost nie daje się pomyśleć bez tej czy innej pomocy, współczucia. Owóż idzie tylko o to, aby z szlachetnie rozumianej filantropji — miłości społecznej, nie czynić sobie stopni wywyższenia, prawa do zaszczytów i wdzięczności, lecz patrzeć na tamta jako swój obowiązek i te święty.

Bo czyż dający coś uboższemu od siebie, nie zwraca tylko część tego, co mu się dostało od świata, jako już sobie zbyteczne. Bo takich którzy by sobie od ust odejmują

obdarzali — choćby i głodnych, mało, mało pośród nas. Cała nasza filantropia to cząsteczka cząstki tego, co nam pozostaje po zaspokojeniu wszystkiego osobistego. A stolarz Adama Szymańskiego, Sybirak Kowalski, czyli oświeceniowiec, który mając czegoś dwie garści, obie oddał potrzebującym, to dla nas „ideal“, a więc taki, którego w rzeczywistości być nie może.

To też nie tępy oheć uczciwie traktowanej filantropii, bo do reszty obmurujemy nasze serca, a gotowy w takich razach kompromis z sumieniem odda nas w stalowe i zimne łapy egoizmu.

Ow kubek mleka i kromka chleba, o które idzie nam na początek dla owych biednych i zziębniętych drobnych szkolarzy, ma psuć ich jako dar?

A czyż, pytamy, zamożni rodzice dla swych dzieci, w zakresie szkoły, nie korzystają z tysiąca rzeczy — wprost bezpłatnie? Czyż by wpisy, które płać w gimnazjach, uniwersytecie, politechnice pokrywają krociowe rozchody, których wymaga utrzymanie rzeczonych uczelni, a co pada na kasę państwową? No a wiemy że ową kasę, w postaci podatków zasila przeważnie lud pracujący uboższy...

A biblioteki, muzea, teatry rządowe, pyszne i wspaniałe utrzymywane miejskie spacerowe aleje, parki, promenady z których bezpłatnie korzystają w największej części zamożni, panowie, bogacze, na utrzymanie których również płynie w postaci podatków krawawica ludowa, czy to nie darmocha?

A wszystko to ma na celu przyjemność, zadowolenie, komfort... gdy tymczasem to, czego żądamy od posiadających — ów kubek mleka, zresztą talerz ciepłej strawy, to rzeczy mające ratować życie drobiazgu, dzieci a więc przyszyłych ludzi pracy i pożytku kraju... takim będzie naród jakimi są dzieci więc pomoc dzieciom potrzebą ąym takowej, to pomoc narodowi swojemu, to akt patriotycznego obowiązku.

Nie bójcie się zresztą, za owe swoje dzisiejsze kubki mleka: wypiją oni się kiedyś może nie kubkami a kubkami potu i krwi.

Zresztą, gdzie mowa o szlachetnym porwywie serca — bo tak tę kwestję przedewszystkiem traktujemy — zwłaszcza w sprawach natury społecznej, tam gdzie pozatym mowa o choćby częściowym wynagrodzeniu krzywy kias pracujących, tam teorie moralności niech milczą. Najwyższa teoria i filozofia wszystkich socjologii świata to — serdeczne przeciągnięcie ręki w stronę nędzy w celu zagniebania tejże.

I nie i nikt, żadne nasze doktryny, żadne rozumowania i praktycznej natury tłumaczenia nie wymażą z dorobku kultury ducha ludzkiego nakazu Proroka: „Połóżcie serca wasze na drogach waszych“. Nie negujemy waszego chłodnego i konsekwentnego rozumu, tylko żądamy pola pracy i dla serca, pracy, odpowiadającej jego prawom i celom, które są tak często, tak strasznie często i obce i niemile waszemu rozumowi...

No i na ostatni zarzut panów puszoczyków, że to „Plenus venter non studet libenter“ — co w staropolskim przysłowiu brzmi: „Kto brzuch nasyty tuczy nie bardzo się uczy“, czyli że podkarmiony uczeń nie będzie się zaniedbywał w lekcjach, odpowiadamy za pytanie:

— A czy to przypadkiem, nie po dobrym śniadaniu zamożna mamusia puszcza swoje dzieci do szkoły?

Które z nich w głowie mogło by się pomieścić, żeby jej synek lub córka, na czczo poszły na lekcje? Koniec świata!

Więc pakowne śniadanie śniadaniem, a paczka w czyściutkim papierze i dziesiątka na drugie... A obiad już zadysponowany, a ciastek przy-niesie papa, a pod kłosem w srebrnych papierkach czekoladki, a winogrona niech Marysia nie zapomni przed obiadem opłukać.

Nawet na spacer, do kościoła, nie puci mamusia bez posuku dzieciaka... No i dobrze robi, bo jeżeli głod-

ny człowiek to zły człowiek, i więc głodne dziecko to dziecko kapryśne, krapkane, niegrzeczne a często niedo znieślenia. A znów w szkole głodne dzieci to nieuczniwe, hulaśliwe — (stad wiadomo że ostatnie godziny lekcji, to najhulaśliwsze i najgorsze co do uwagi) — często wprost lotrowskie dzieci...

Ala cóż... Syty głodnemu nie wierzy. To też, że jak „dotychczas“ w sytych rękach spoczywała cała ta wielka sprawa, sprawa biedy szkolnej dzialwy, to i wisiała w powietrzu. Wojna niby ją poruszyła z miejsc, ale właściwie nie nalezyło, bo to co w tym względzie działo przed-sięwzięte, to nędza w porównaniu z tym co powinno już było być dawno zrobione w tym względzie a co musi, musi być zrobione i to najprędzej w przyszłości. I tylko szkolne kochanie rozwiązuja tę kwestję.

Od wydawnictwa

Ponieważ w tym sezonie jest nader ubogi repertuar Teatru Polskiego, a nadto wybrane już sztuki przed srodą p. Szeffer ogrywał kilka razy po najrozmaitszych cenach, wobec tego zmuszeni zostaliśmy zerwać umowę w tym sezonie przedstawienia dla Czytelników odbywać się nie będą.

Kronika

— **Loteria a waluta.** Zarząd pierwszej loterii klasowej Królestwa Polsk. przy R. G. O. stara się o pozwolenie na przyjmowanie od kolektorów tak warszawskich jak prowincjonalnych — wartości losów loteryjnych tylko w walucie rosyjskiej.

— **Samopomoc ziemian** koncentruje się obecnie głównie w Związku ziemian, którego fundusze wynosiły do niedawna około miliona rubli a powstały z dobrowolnego opodatkowania się właścicieli ziemskich oraz ofiar od rolników poznańskich (400 tys. rubli).

W porozumieniu z Bankiem centralnym ziemianom udzielono dotychczas pożyczek na sumę około 7 milionów rubli.

Do instytucji samopomocy ziemiańskiej zaliczyć należy świeżo zatwierdzoną kasę centralną stowarzyszeń rolniczych.

Kasa centralna sejmików powiatów udziela również zapomóg sejmikom najbardziej zniszczonych powiatów: ostrowskiego, mazowieckiego i rawskiego, które przy małych dochodach mają największe wydatki.

— **Z Biura Zjednoczonych Stow. Współdzielczych.** Wskutek rozszerzenia operacji biura zjednoczonych stowarzyszeń współdzielczych przy Stow. „Wyzwolenie“, zachodził potrzeba zmiany lokalu na obszerniejszy. Wobec tego zarząd biura pertraktuje obecnie o uzyskanie wygodniejszego lokalu jednocześnie pod biuro i składnicę towarów dla dwudziestu kilku zjednoczonych kooperatyw w domu J. Johna, przy ul. Piotrkowskiej pod № 215, gdzie w krótkim czasie biuro zostanie przeniesione.

— **O powrót do epoki skórzanej.** Ceny skór rzeczywiście nie-słychanie poszły w górę, ale za to sumienie szewców (o ile n. b. szewc wogóle ma sumienie!) — horrendalnie spadło. Stale prawie powtarzają się obecnie fakty, które jedynie chyba mianem oszustwa określić można: — szewcy pobierając tak wysoką sumę za zelowanie podeszew — zapewniają, iż dają doskonałą, prawdziwą skórę, ba! lepszą, niż prawdziwa: — przedwojenną. Wkrótce jednak przekonuje się nabywca, iż tak zachwalany materiał rzeczywiście pochodzi z przed wojny... japońskiej i nie różni się o-czywiście niczem od osławionych butów rosyjskich — Historia się powtarza! Niepodobna nie zgodzić się z Ben-Akiba ale za to należałoby w tym wypadku nie zgodzić się na podobnego rodzaju poglądową naukę historji i podjąć szewca-pedagoga

przed kratki sądowe — może by przy-kład taki wpłynął na... powrót obu-wia do epoki skórzanej.

— **Odpozynek niedzielny w kooperatywach.** Zarząd zjednoczonych kooperatyw projektuje aby sklepy stowarzyszenia były w niedzielę przez cały dzień zamknięte. W dni świąteczne jednak sklepy żywnościowe pozostaną otwarte od godz. 8 do 10 przed południem.

— **Łódzkie Tow. Esperantkie.** Wielki rach na kursach Esperanta przy Łódz. Tow. Esperantystów jest najlepszym dowodem uznania dla dzieła Zamenhafa.

W poniedziałek, d. 19 II Rada Pedagogiczna wydała znów dyplom VII el grupie niższej pod kierunkiem panny S. Breskia. Po 3-ch miesiącach nauki słuchacze wykazali zupełną biegłość w rozmowie, dzięki bajecznej łatwości Esperanta.

Obecnie przyjmowane są zapisy do X-go z rzędu kompletu Esperanta.

Powodzeniem cieszą się również wieczory propagacyjne, urządzone od drugą srodę. Najbliższy tego rodzaju wieczór pod tyt. „Wieczór, śmiechu“ odbędzie się d. 7. III w lokalu własnym Towarzystwa (Długa 90).

Kancelaria c. y. ma codziennie (prócz sobót i niedziel) od 8—10 wiecz.

— **Nowe fenigówki aluminiowe** wkrótce już ukaza się w obiegu, gdyż jak donoszą pisma niemieckie, Bank Rzeszy rozdzielił je już między banki berlińskie, w celu puszoczenia w kurs.

Nowe monety są cokolwiek mniejsze od 10 fenigówek niklowych.

— **„Stabat Mater“.** W nadchodzący czwartek, 1-go marca w Sali Koncertowej (Dzieln. 13) Chór Oratoryjny w Łodzi przy udziale solistów warszawskiej i łódzkiej Orkiestr Symfonicznych wykona oratorium Rossiniego „Stabat Mater“.

Całkowity dochód przeznaczony jest na za-łnienie funduszu „Kropki Mleka“.

Bilety do nabycia u Frisberga i Kaca — Piotrkowska 90

— **Lampki elektryczne.** Z kół fachowych komunikują nam, że próby dokonywane niedawno w jednej z większych fabryk tatarskich z nowymi, gazem napełnionymi lampkami elektrycznymi wykazały, że lampki „Wotan“ typu „G“ Siemens'a daleko przewyższają inne tego rodzaju lampki, nie tylko pod względem trwałości, ale i rzeczywiście oszczędności na prądzie.

— **Jest to okoliczność ważna** dla każdego posiadacza oświetlenia elektrycznego, dla tego podajemy ją do wiadomości naszych czytelników.

— **Z Gminy Żydowskiej.** Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Gminy przy współdziałaniu miejscowego nadrabina rozpatrzono następujące sprawy:

Uchwalono przyjąć do wiadomości, że w tygodniu ubiegłym odbyła się kontrola kasowości i ksiąg przez rewidenta Kasy przy tutejszym przydzium policji, zatwierdzono bilans za styczeń, wykazujący w dochodach rb. 9,290 10, w rozchodach 9 491 39, z rozkładu podatków gminnych wpłynęło za rok 1913—84 rb., za 1914—300 rb., za 1915 — 1,902 rb., za 1916 — 328 rb., zatwierdzono komisję dla zaopatrywania w cukier ludności żydowskiej, składająca się z pp. nadrabina Treistmana, S. Landego, T. Blatera, J. Monica i A. S. Freundla.

W sprawie maki świątecznej przyjęte zostały dwa wnioski: 1) maka na wypiek macy odstąpiona będzie zalegalizowanemu kooperatywowi, stowarzyszeniu, domom modlitw, z warunkiem: 1) przedstawienia przez Zarząd tychże kooperatywy upoważnienia na odbiór macy, oraz legitymacji chlebowej dla ostemplowania; 2) nienależący do kooperatywy otrzymać mogą mace wprost od piekarni, którym odstąpiona będzie maka wyłączenie na wypiek macy świątecznej w podobny sposób, jak kooperatywowi; 3) opracowania regulaminu dla piekarni i kooperatywy. Wreszcie rozpatrzono 50 reklamacji, dotyczących się redukcji podatków gminnych.

— **Na obu półkulach.** Suma, jaką rozdano żydowskiej ludności i Król. Polskiego, przez Komisję Rozdziału w Ameryce, wynosiła do d. 8-go grudnia r. ub. 6,839,422 dolarów.

Z sumy 250,000 dolarów nadesłanej ostatnio od instytucji żydowskich w Ameryce do „Alliansu wiedeńskiego“, żyd. Komitet Pomocy w Królestwie otrzymał 225,000 dolarów, wychodzący galicyjscy (żydzi 20 tysięcy i poszkodowani żydzi w Rumuni i Serbji)—5,000 dolarów).

Wypadki i kradzieże:

— **Okradzenie kooperatywy.** Onegdaj-szej nocy niewykryci złoczyńcy zakradli się do składnicy stow. spożywczego robotniczego „Związkowiec“ (Cmentarna № 1) i skradli różnego towaru na znaczna sumę — poczem wraz z łupem umknęli bezkarze.

Ze związków i stowarzyszeń.

— **Ze Zgromadz. Cechu tapiocer-skiego.** Zapowiedziane na dzień wczorajszy w lokalu Resursy Rzemieślniczej ogólne roczne zebranie członków Zgromadzenia cechu tapi-cerów, z przyczyn od Zarządu niezależnych nie do-szło do skutku i zostało odłożone na dwa tygo-dnie.

Teatr i Muzyka.

Warszawski teatr „Rozmaitości“ w Łodzi.

Na wczorajszym inauguracyjnym przedsta-wieniu „Wilków“ — tłumnie zebrana publiczność entuzjastycznie witała gości warszawskich.

Dzisiaj id. „Zmartwień pana Hamelbeina“, komedia w 3-ch aktach St. Krzywobłazskiego — z Frenklem, Lubicz Sarnowska, Pichorówną, Sulim, Sliwickim, Staszewskim, Owerlą, Junoszą, Sę-gowskim w rolach głównych. Mistrz Frenkel, jako Hamelbein tworzy w roli swej atoczyć gry sce-

nicznej i jest przedmiotem owojki po każdym akcie na scenie warszawskiej.

Jutro „Eskapada“, komedia G. Tra-vieux'a w najlepszej obsadzie „Rozmaitości“. Eskapada zamyka gościnne wy-stępy.

Sprzedaz biletów w kasie teatru wielkiego od 11-ej do 1-ej i od 3-ej do końca przeda-wienia.

Kino-Teatry w Łodzi.

„Casino“ (Piotrkowska № 67). Dzisiaj „Kaidany przyszłości“ świetny dramat obyczajowy w 6-ciu aktach, osnuty na te straszliwych skutków dziedziczności — według powieści E. W. denbracha.

Nad program wesola komedia „Maks Lindę-uczy Tango“.

— **Odium!** (Przejazd 2). Dzisiaj nowość „Protea“ — ciekawy kinodramat w 6-ciu ak-tach. Fenomenalna trefura psa policyjnego.

Początek programu o godz. 5, 7 i 9 punktu alne, w soboty niedziele i święta od 3-ej.

„Grand-Kino“ (róg Krótkiej i Piotrkow-skiej)

Anonymous: Wkrótce demonstrowany będzie wspaniały obraz „W Syberyjskich ka-torgach“, w którym główną rolę odgrywa Klara Kimbal Joun.

— **Kino - Ł. O. S.** (Dzieln. 18) Dzisiaj sensacyjny dramat detektywny w 5-ciu częściach p. t. „Hrabia morderca“.

Do obrazu i podczas antraktu przygrywa Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Seanse codziennie o godz. 5 — 7 i 9-ej; w so-boty i niedziele od 3 po południu.

Z sali odczytowej.

W ubiegłą sobotę, 24 b. m. o godz. 8-ej wiecz. staraniem Zarządu Tow. Krzewienia Oświaty, odbył się w lo-kalu Kursów Pedagogicznych, przy ul. Dzielnej № 44, odczyt znanego już zdawna łodzianom publicysty p. Eugenjusza Sokolowskiego.

Tematem prelekcji była — pieśń miłosna w literaturze polskiej.

W krótkich, wstępnych słowach prelegent przeprowadził dyferencje, pojęć takich, jak: pieśń, melodia i poezja poczem wskazał, iż za-czątkiem pieśni, jako takiej, był ta-niec.

W zamierzonej starożytności bo-wiem, najpierw spotykamy, jako przejawy uczuciowości ludzkiej, po-drygi ciała i towarzyszące im przy-zmęczeniu odruchowe wykrzyki...

Taką jest metamorfoza tańca w pieśń. Istotą zaś pieśni jest me-lodia, bezpośrednio wywołująca w nas pewne nieokreślone emocje...

Klasycznym przykładem w sici-słym tego słowa znaczeniu są t. zw. pieśni bez słów...

Poezja zaś jest niczem innym, jak sui generis melodia czy pieśnią, jeno miasł w tony — w szatę słów, w materiał fonetyczno-gramatyczny ubrana...

Najczystszy rodzajem poezji, duszą jej niejako, jak mówi pewien historyk literatury, jest liryka, która w przewaźnej swej rozciągłości wy-pełniana jest chwalebami dla ko-biety...

Już dawno temu zwrócił na obja-w ten uwagę znakomity filozof-esteta Józef Kremer którego ciekawych po-glądów i spostrzeżeń, dla braku miej-sca, niestety, wyuszczać nie mó-żemy.

Filozofowie nowocześni jednogłośnie prawie orzekają, iż kobieta jest do-pelnieniem męzowskim — i vice versa... (Kant, Lutosański), a co zatem idzie twórczość poetycka musi tchnąć uwielbieniem dla pierwszej. I prze-szedł prelegent całą historję naszej literatury kolejno od XVII w. oces-cendo aż do poezji ulotnych dzisiejszych legjonistów... Ilustrował swój odczyt cytatami z poetów naszych ro-mantycznych (Mickiewicza Stowackie-go Norwid i Asnyk) i współczesnych (Tetmajer, Miciński i wielu in.)

Cytował m. in. rozczulający w swej rzewnej serdeczności „List Ha-nusi“, tchnące tragizmem „Bądź zdro-wa“, dziwny pięknością i czystoty niezrozumiałej „Szalony faun“...

Należy stwierdzić rozległe opa-nowanie przedmiotu i wyjątkową, zdumiewającą wprost pamięć prele-genta, który co najmniej ze sto cytat bez pomocy książki przytoczył. Mi-mo to jednak z pewnych względów wydaje nam się, iżby efekt był do-datniejszy gdyby szan. prelegent wy-jątki owe był odczytywał.

Publiczność dziękowała p. Sokolowskiemu serdecznym oklaskiem.

W niedzielę zaś o 4 i pół po poł. w tymże lokalu odbył się drugi odczyt tegoż prelegenta p. t. „Głód a szkoła”. Ponieważ praca ta częściowo drukowana była w swoim czasie na łamach naszego pisma, a dalsze wyjątki podajemy na innym miejscu, przeto ograniczam się do ogólnikowego stwierdzenia iż odczyt ten nad wyraz aktualny poparty był danymi statystycznymi i potracił mimochodem całe szeregi palących kwestji natury ogólnospołecznej.

Uderzała z odczytu gruntowność opracowania tematu zwykła u p. Sokołowskiego. Podobno odczyt ten ma przed ukazaniem się w broszurze być jeszcze raz, ze względu na swą żywotność, powtórzony.

Na obydwóch odczytach sala była zapełniona.

Boł. B.

Wrażenia teatralne.

Teatr Wielki.

Gościnne występy Teatru Rozmaitości. „Wilki w nocy”. Komedja w 3-ach aktach Tad. Rittnera.

Z sarkastycznym nieco półśmiechem Anatola France'a i finezją schnitzlerowską autor opowiada nam w „Wilkach w nocy” trochę wesołą i zarazem trochę smutną historję pani Julji... Historja to wzięta z życia, techną prawdą i pogiębiona psychologicznie doskonale — ale zarazem jakby przepuszczona przez pryzmat, opalizujący zlekką ironją.

Pani Julia, właściwa bohaterka sztuki, to zacna i dobra sobie kobieta, ale już zupełnie prawie poskromiona przez swego „nieposzlakowanej” uczciwości, pełnego zasad i zrównoważonego męża, pana prokuratora, oraz przez jego matkę, wzór matron, przepojoną maksymami życiowej mądrości... W tem środowisku, w którym aż cięży od zasad, systematyczności i filistersko pojmovanej moralności, pani Julia żyje, traktowana trochę jak niegrzeszne czasem dziecko, jak rozpieszzone cokolwiek enfant terrible. A jeśli kiedy niekiedy się buntuje, to bunt ten nieszkodliwy polega na rzuceniu kapelusza na ziemię lub chwilowym wybuchu, za co zresztą, skruszona już, dostaje odpowiednią nagane. O, zupełnie jak takie miłe, ale krnąbrne dziecko...

Ale oto, wraz z osobą Morwicza i jego kochanki, wdziera się w tę atmosferę świeży wiew powietrza z zewnątrz, jak przez otwarte okno. To okno w życie, życie, kipiące tam, zewnątrz, wraz z jego złem, cierpieniami, nieszczęściami, ale i z jego porywami, ukochaniem, bogactwem przeżyć... i powiew ten odurza i oszałamia panią Julję.

Postać Morwicza, pełnego szlachetnych zapałów i dlatego nieszczęśliwego idealisty, jego słowa, dotąd niesłyszane, jego uwielbienie dla niej, wszystko to budzi w duszy pani Julji jakieś nieświadomione dotychczas pożądanie.

Odczuwa, iż dotąd otaczała ją pustka, przyozdobiona pięknie brzmiącymi frazesami, że dusza jej była skostniała, gdyż nie zaznała nigdy ciepła prawdziwego, szczerego uczucia.

I to, na dnie serca tańca się pragnienie ukochania kogoś, znajduje swe zaspokojenie w Adzie, córce Zanety, pozostawionej Julji przez Morwicza.

Sztuka jest bogata w doskonale podchwyczone typy, z subtelnie podkreślonym komizmem ich niektórych cech, akcja kunsztownie przeprowadzona i lekko, nieznacznie, bez wysiłku zdążająca do rozwiązania. Talent autora „Don Juana” znalazł tu świetne i umiejętnie wyzyskane pole do popisu.

Rolę Julji kreowała p. Wł. Ordon-Sosnowska. Znakomita artystka rozwinięta w tej roli szeroko skrzydła swego talentu. Stworzyła świetnie odczuta i psychologicznie prawdziwie przeprowadzona postać trochę naiwnej, ale dobrej, pełnej słodyczy

istoty, zarazem bardzo subtelnie oddając przełom, powstający w jej duszy.

P. Kaz. Junosza-Śtepiński, jako prokurator, dał typ doskonały, opracowany kunsztownie do najdrobniejszych szczegółów. Gra jego posiadała wszystkie cechy wielkiego artysty.

P. Mieczysław Frenkiel w roli prezydenta sądu budził co chwila wybuchy homerycznego śmiechu, w sposób niezrównany, podkreślając komizm, zawarty w tej postaci.

P. Helena Sulima, jako Zaneta, dała postać pełną życia, temperamentu i beztrudki, techną prawdą oraz umiejętnie podchwyciła.

P. Teodor Roland był pełnym romantyzmu idealistą Morwiczem, głęboko odczuty i świetnie oddany. Publiczność witała znakomitych gości entuzjastycznie i obdarzyła ich kwieciami.

Cz. G.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 26-go lutego.

Wschódnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na zachodzie od Aa odparto oddziały rosyjskie.

Nad kolejną Kowel—Łusk wywiadcom naszym powiodło się znieść nieprzyjacielski posterunek polowy.

Na południu od Brzeżan załamał się ciężki atak rosyjski.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Jak i dnia poprzedniego, nie powiodło się atak rosyjski, przeprowadzony przy pomocy znacznych sił, na północy od wąwozu Tatarskiego.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

oraz

Front macedoński.

Nic ważnego niema do doniesienia.

Zachódnia widownia wojny.

Na wielu odcinkach pomiędzy Armentières i Avre załamały się angielskie natarcia wywiadowcze, przeprowadzone częściowo po przygotowaniu ogniowym, a częściowo niespodzianie.

Na południu od Cernay w Szampanii francuzi atakowali daremnie.

Pomiędzy Mozą a Mozela powiodły się operacje naszych oddziałów wywiadowczych.

W licznych walkach w powietrzu, przeciwnik utracił wczoraj 8 latawców w tem dwa z pośród eskadry lotniczej, która rzuciła bezskutecznie bomby na okolicę Saar.

Pierwszy Generał-Kwaternistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo). 26-go lutego.

Wschódnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północnym zachodzie od wąwozu Tatarskiego wojska nasze odparły ponowny atak rosyjski w walce na granaty ręczne.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Brzeżan odparto nowe natarcie rosyjskie.

Na zachodzie od Łucka nasze oddziały atakujące napadły na liczne nieprzyjacielskie posterunki polowe.

Włoska widownia wojny.

Na froncie Pobrżeża i na poszczególnych odcinkach Tyrolu ponownie rozwijał się po południu silny ogień artylerji.

Pod Vertolbą wojska nasze wtargnęły w nocy do silnie obsadzonego przez nieprzyjaciela koszkopu, zburzyły go i zdziesiątkowały załogę, zabierając jeńców.

Połudnowo-wschódnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler,

marszałek polny porucznik.

Bitwa nad brzegami Anglii.

BERLIN, 26.2. Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat szefa sztabu admiralacji:

W nocy z 25 na 26 lutego część naszych torpedowców pod dowództwem kapitanów korwet Tillesena i Albrechta, wtargnęły do kanału angielskiego aż po linię Dover—Calais i do ujścia Tamizy. Znajdujące się w kanale kontrtorpedowce angielskie rozproszone po stoczeniu z nimi gwałtownej walki artyleryjskiej. Niektóre z nich uszkodzono celnymi pociskami. Usunęły się one od dalszej walki dokonywując szybkiego odwrotu. Nasze łodzie nie poniosły żadnych strat ani uszkodzeń.

Drużyna część niemieckich łodzi torpedowych, nie napotykając żadnych straży, wtargnęła aż do North-Foreland i do Downa. Nadbrzeżne zakłady wojskowe pod North-Foreland, leżące poza niemi miasto Margate, oraz tuż u brzegu stojące nakotwicy okręty ostrzeliwano z dobrym skutkiem. Ruchu handlowego w tej stronie nie napotkano. I te łodzie również powróciły wszystkie i nie uszkodzone.

Kancelarz u cesarza Wilhelma

BERLIN, 26.2. Urzędownie ogłoszono, że cesarz wysłuchał wczoraj przed południem sprawozdania złożonego przez kancelarza Rzeszy.

Wojna podmorska.

BERLIN, 26.2. Urzędownie ogłoszono: W ciągu stycznia zatopiono ogółem 170 nieprzyjacielskich okrętów handlowych na ogólną pojemność 336,000 tonn. Z ogólnej tej liczby 91 statków, liczących 245,000 tonn, było angielskich. Prócz tego zatopiono 58 neutralnych statków handlowych z ogólną pojemnością 103,500 tonn, wiozących kontrabandę na użytek nieprzyjaciela. Ogólna zatem strata w styczniu wynosi razem 228 statków, liczących 439,500 tonn. Od początku wojny po stronie nieprzyjacielskiej stracono 4,357,500 tonn. Z liczby tej przypada na Anglję 3,314,500 tonn. Prócz tego okręty wojenne państw centralnych zatopły 459 okrętów neutralnych, liczących 641,000 tonn, a przewożących kontrabandę.

LONDYN, 26.2. Biuro Reutersa podaje następujący komunikat urzędowy: Parowiec pasażerski „Lakonia” linii Cunard (18,099 t), jadący z Nowego Jorku, został zatopiony bez uprzedniego ostrzeżenia. Statek, wiozący 270 osób uratowanych z „Lacobji”, oczekiwany jest w tutejszym porcie dziś o północy.

LONDYN, 26.2. „Lloyds” donosi o zatopieniu angielskich parowców „Falcon” i „Isler”.

„Orleans”.

BERN, 26.2. — Z Bordeaux donoszą, że od piątku niema żadnych wiadomości o parowcu „Orleans”. Na oceanie panuje gęsta mgła. Ostatnie wiadomości o parowcu „Rocheester” brzmią bardzo niejasno; nie-

wiadomo nawet napewno, czy parowiec ten wogóle wyjechał z Nowego Jorku.

Zatopione parowce holenderskie.

BERLIN, 26.2. Z Amsterdamu donoszą:

Rzekomo z urzędowych kół haskich otrzymano tu wiadomość, jako by prezes ministrów holenderskich zamierzał nie protestować, ani też żądać zwrotu strat, jeno wyraził życzenie otrzymania od rządu niemieckiego, wzamian za 6 parowców holenderskich, zatopionych u wysp Scilly, parowców innych. Rząd holenderski ukrywał, obawiając się wybuchu rozruchów, wiadomość o 6 parowcach zatopionych, dopóki nie otrzymano informacji, że wszystkie załogi uratowano.

Amsterdamski „Handelsblad” donosi, że przybyły tam załogi zatopionych 6 parowców holenderskich.

Z Hagi donoszą: Według informacji „Nieuwe Rotterdamsche Couranta”, rzucone parowce płynęły jeden za drugim. Łódź podwodna zatrzymała je i, dawszy 5 minut czasu na opuszczenie łodzi ratunkowych, zatopila parowce ogniem działowym i torpedami.

ROTTERDAM, 26.2. „Nieuwe Rotterdamsche Courant” ogłasza bardzo ostry artykuł wstępny z powodu zatopienia statków handlowych holenderskich przez łodzie niemieckie.

Autor podkreśla skutki straty towarów żywnościowych, mających dziś dla ludności poważniejsze niż kiedykolwiek znaczenie. W artykule tym powiedziano m.in.: Cóż znaczą dowodzenia, że wojna podwodna nie ma dla Anglii znaczenia, co znaczy wymienienie cyfr o rzekomo olbrzymim ruchu okrętów, którego łodzie podwodne powstrzymać nie mogą, wobec tego, że tuż u brzegów angielskich niemieckie łodzie podwodne najspokojniej gospodarują i topią wszystkie przepływające okręty. Autor występuje też ze skargą przeciw Anglji, że nie pozwoliła okrętom holenderskim odpłynąć przed oznaczoną przez niemców datą 5 lutego.

AMSTERDAM, 26.2. — „Nieuwe van den Dag” omawia w artykule wstępnym zatopienie statków holenderskich i pisze:

Niemieckie łodzie podwodne z taką swobodą wykonywują swoją robotę, jak gdyby właśnie w pobliżu wysp Scilly, na drodze najbardziej uczęszczanej na wodach zachodnio-angielskich, nie było najmniejszego widoku napotkania choćby jednego kontrtorpedowca angielskiego. Bądź co bądź jest to okoliczność niezbyt pochlebna dla marynarki angielskiej.

Pierwszy parowiec.

KOPENHAGA, 26.2. — „National Tidende” donosi z Bergen:

Od czasu zapowiedzenia zaostrożnej wojny podwodnej, pierwszy parowiec z Anglii z ładunkiem węgla przybył tu 24 b. m.

Stanowisko Ameryki.

GENEWA, 26.2. „Petit Parisien” dowiadyuje się z Waszyngtonu, że mniejszość kongresu na posiedzeniu dn. 5-go marca zgodzi się na żądane przez Wilsona pełnomocnictwa w zakresie posilkowania się wszelkimi środkami ku obronie żeglugi handlowej, pod warunkiem jednak, że upoważnienie to nie ma być równoznaczne z upoważnieniem prezydenta do wypowiedzenia wojny z państwami europejskimi. Głosowanie nad żądaniem Wilsona odbędzie się najpierw w senacie w nadchodzącą środę.

LONDYN, 26.2. „Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że republikański członek kongresu amerykańskiego, Bennet, w mowie, wygłoszonej w izbie reprezentantów, odradzał stanowczo przyłączenia się Ameryki do koalicji. Przez przyłączenie Ameryki zrzeknie się wszystkich tych żądań, z jakimi obywatele amerykańscy podczas wojny wystąpili przeciw Anglji, Francji i Rosji. Anglja w najwidoczniejszy sposób pogwałciła amerykańskie prawa swobodnej żeglugi na morzu. Ameryka nie powinna przyjąć żadnej pomocy od koalicji, z drugiej jednak strony nie może brać

na siebie żadnych wobec niej zobowiązań. Ameryka dość jest potężna, a teby sama sobie wystarczyła.

Wynalazek Edisona...

LUGANO. — „Daily Chronicle” donosi o nowym wynalazku Edisona, za pomocą którego będzie można ostrzegać zagrożone okręty o znajdujących się w pobliżu łodziach podwodnych. Prób dokonał Edison na szczycie pagórka, gdzie znajdują się jego warsztaty. Zostały zaprowadzone najdalej idące środki ostrożności celem utrzymania tajemnicy wynalazku. Ulice, wiodące do warsztatów są przez wojsko strzeżone, a do pracowników dozwolony jest wstęp tylko najbliższym współpracownikom.

Podział żywności we Francji

GENEWA, 26.2. — Pisma francuskie, które dotychczas wyrażały się złośliwie i urażliwie o niemieckim systemie rozdziału żywności, obecnie wzywają ludność Francji, aby, wobec grożącego niebezpieczeństwa, pogodziła się z nieuniknioną koniecznością wprowadzenia takiego samego rozdziału żywności we Francji.

BERN, 26.2. — Dzienniki donoszą z Paryża: Wskutek ustanowienia ceny maksymalnej na masło, produkt ten zupełnie zniknął w handlu. Wobec tego rząd postanowił zarządzić sekwestr wszystkich zapasów masła.

Niemieckie samochody opancerzone.

SZTOKHOLM, 27.2. — Z Petersburga donoszą, że w ostatnich atakach w okolicy Dynaburga oraz w walkach pod Baranowiczami Niemcy po raz pierwszy zastosowali samochody pancerne nowego typu, tak zwane „tanks”.

Austrjacka rada państwa i parlament.

WIEN, 26.2. W kołach parlamentarnych zapewniają, że pierwsze posiedzenie austrjackiej rady państwa odbędzie się 5 maja. Istnieje przypuszczenie, że reskrypt cesarski, zwołujący parlament, ogłoszony będzie na święta wlekanocne.

Zestrzelony sterowiec.

BERLIN, 26.2. Urzędownie ogłoszono, że w nocy z 23-go na 24-ty lutego ogniem niemieckich dział obronnych zestrzelono sterowiec francuski. Spadł on pionąc pod Woelferdingen na zachodzie od Sargemind. Przy uderzeniu o ziemię wybuchła znajdująca się na sterowcu amunicja, przeczona do rzucańca na obronne punkty. Cała załoga, licząca 14 ludzi zginęła. Z pozostałych resztek sterowca, znajdujących się w niezłym stanie, dokładnie można rozpoznać szczegóły konstrukcji.

Rosyjska komisja „przyszłego ustroju Polski”.

SZTOKHOLM, 26.2. Z Petersburga donoszą:

Pod przewodnictwem prezesa ministrów, ks. Golicina odbyło się posiedzenie komisji dla przyszłego ustroju Polski. W komisji uczestniczyli członkowie rządu, prezes rady państwa i prezes Dumy, szef szałbu generalnego, były prezes ministrów Goremykin, ambasador Sazonow oraz mianowani członkowie komisji.

„Niezawisłość Polski niedorzecznością”

„Riecz” występuje przeciw niezawisłości Polski. Organ kadecki twierdzi, że niezawisłość Polski jest niedorzecznością. Niezawisłość Polski sprzeciwia się jej własnym najistotniejszym interesom (!) dlatego nie

powinna ona rezygnować z rozwiązania problemu według życzeń Rosji.

Upadek Kut-el-Amary.

BERLIN, 26.2. — Z powodu podania Kut-el-Amary, „Germania” pisze: Komunikat angielski mówi o wzięciu do niewoli podczas ostatnich walk 544 jeńców. Innych zdobyczy w komunikacie nie wymieniono. — Gdyby nawet liczba jeńców miała zgadzać się z rzeczywistością, to i tak nie da się ona pogodzić z doniesieniem tureckim o dobrowolnym oddaniu stanowisk dotychczasowych. Przez oddanie Kut-el-Amary, Bagdad nie został zagrożony.

Dla Anglików zbliża się obecnie czas niebezpieczny dla dalszej akcji w tych okolicach. Pod koniec marca upały dochodzą tam do takiej wysokości, iż wojskom europejskim uniemożliwiają one wszelką akcję wojenną.

Zarządzenia spożywcze w Anglii.

ROTTERDAM, 26.2. — Według informacji „Nieuwe Rotterdamse Courant”, lord Devenport wydał nowe rozporządzenie w sprawie chleba i mąki; rozporządzenie to zabrania wogóle wszelkiego spożywania wyrobów z mąki pszennej w czystym stanie, i nakłada na piekarzy obowiązek sporządzania wszystkich bez wyjątku wyrobów z mieszanin mąki pszennej oraz innych gatunków mąki.

O mowie Lloyda George'a.

BERLIN. — Z Lugano donoszą do „Lokal Anzeigera”: Oświadczenie prezesa ministrów angielskich, Lloyda George'a, złożone dnia 23-go b. m. w izbie gmin, wywołało — jak donosi korespondent londyński „Secola” — wrażenie głębokie. Londyńskie koła polityczne oczekiwały tej mowy z

wielkim napięciem. Wiedziano, że premier zapowie środki, umówione ze sprzymierzeńcami i kolonjami, aby ograniczyć do rozmiarów jaknajmniejszych krańce okrętów. Wrażenie, wywołane przez mowę, było wielkie ze względu na szczerość, z jaką Lloyd George przyznał powagę sytuacji, wywołaną przez wojnę podmorską, a niemniej także wskutek energicznych i ciężkich środków zaradczych, przez rząd przedsięwziętych dla ograniczenia żeglugi morskiej i dla zwiększenia produkcji środków żywności w kraju.

Zajście.

BERLIN, 26.2. Podczas śniadania wydanego w Sztokholmie dla przejeżdżającego przez Sztokholm b. ministra spraw wewnętrznych, obecnie ambasadora w Londynie Sazonowa, zdarzyło się dość przykre zajście. Poseł rumuński, Diamandi, wyraził pewnego rodzaju zdziwienie, że angielska flota wojenna nie znalazła żadnego środka przeciw niemieckim łodziom podwodnym. Wówczas Miller odpowiedział w tonie dość szorstkim, że gdyby rumuni nie byli wydali w ręce niemieckie bogatych źródeł naftowych, natomiast niemieckie łodzie podwodne nie mogłyby w tak niezliczonej liczbie rozwijać swej działalności.

Na taką odpowiedź, zarówno poseł Diamandi, jak obecni wyżsi oficerowie rosyjscy wybuchli głośnym śmiechem.

Sekretne plany.

BERN, 26.2. „Information” donosi z Waszyngtonu:

Admirał Grffing podał do wiadomości, że wydano zagranicy sekretne plany konstrukcji krańcówców bojowych amerykańskich. Kilku amerykańskich budowniczych okrętowych pociągnięto do śledztwa.

Teatr ODEON Przejazd 2. Ostatnie 2 dni! PROTEA dramat sensacyjny w 5-ciu częściach.

Niniejszym zawiadamiam, iż

Łosy do II kl. Łot. kl. R. G. O. w Warszawie

nadeszły i są do wymiany u pp. kolektorów. Nadmieniam, że kolektora obowiązuje wymiana biletu na drugą klasę do 10 marca. Po powyższym terminie kolektor ma prawo sprzedawania drugiej osobie.

Antoni Dobrucki

Reprezentant na Łódź i Okręg łódzki I Loterii klasycznej R. G. O. w Warszawie

Z powodu dalszego podrożenia węgla do wytwarzania gazu, cena gazu ogrzewalnego (do kuchen, pieców kąpielowych, żelazek do prasowania, ogrzewania mieszkań, celów technicznych i t. d.) z dniem 1 marca 1917 r. wynosić będzie, przy oświetleniu gazowym w tym samym lokalu, zasadniczo rb. 3. — 0/00 st. sześć przy innym oświetleniu „ 3.30 „ „ „ z uwzględnieniem zniżek taryfowych, przewidzianych w par. 14 kontraktu z miastem.

Gazownia Miejskie.

Szkoła Techniczna w Łodzi, Pańska 9

rozpoczyna 1 marca Semestr Wiosenny. Zapisy nowych kandydatów na sem. 1, 2, 3 i 4 przyjmuje kancelaria codziennie. Do klasy przygotowawczej zapisy kandydatów z wykształceniem początkowym. Cały kurs trwa 3 lata, dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem średnim cały kurs rozłożono na 1 i pół roku. Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Bliższych informacji udziela kancelaria codziennie między 8—7.

MYDŁO wyborowe od Rb. 1 funt oraz mydło **Schichta** tanio **LUG** gwarantowany u **Szmalewicza, Łódź, Południowa 8.**

Język międzynarodowy Esperanto

jest bajecznie łatwy. — 3 miesiące nauki wystarczą, dla uzyskania biegłości w rozmowie. Każdy się może o tem przekonać za rubli 2 (dwa) na kursach Esperanta przy **Łódzkim Tow. Esperanckim, DŁUGA Nr. 90.** Kancelaria czynna codziennie (prócz sobót i niedziel) od g. 8—10 wiecz.

KARBID 32 kop. funt, Szmalewicz, Południowa 8.

Ważne dla handlujących! Korzystajcie z okazji! Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki barochanów surowych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, także różne cajtł. ŁÓDZ, ul. WIDZEWSKA 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. CENY STAŁE.

Warszawska pracownia sukien i kostjumów damskich S. DOBROWOLSKIEJ,

prowadzona przez osobę kompletnie uzdolnioną świeżo przybyłą z Warszawy. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krańcówczyzny od skromnych do wykwintnych. Robota solidna, wykończenie staranne, ceny bardzo przystępne. **Ulica Długa 16 m. 23, lewa oficyna parter.**

Sprzedam

stare używane: szafę do garderoby szafę do bielizny otomanę pluszową maszyny do szycia tornister uczniowski i inne rzeczy. Wiadomość w administr. „N. Kurjera Łódzkiego”.

ka sezon letni

Wielki wybór materiałów i resztek z fabr. Tow. Akc. M. SILBERSZTAJNA jedwabi na kostjumy, białe i kolorowe staminy oraz HAFTOW KALISKICH i SZWAJCARSKICH, po cenach dostępnych nabyć można ul. ul. ANDRZEJA Nr 44, parter, prawa strona.

Akuszerka

z dyplomem Cesarzkiej Akademi medycznej w Piotrogrdzie, praktykująca 20 lat przyjmuje. Piotrkowska 132 w podw.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Wielki wybór nowych, okazjnych stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gładkie. Wobec zastrzeżeń sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazynu Mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska Nr 116, I piętro front.

- A**kuszerka Drzymota przyjmuje — chorych, Piotrkowska 223 m 25
- A**niela Jaworska zgubiła akt ślubny i paszport niemiecki, wydać w Łodzi.
- C**haia Sura Mintz zgubiła paszport niemiecki, wydany przez Łódzkie Prezydium policji.
- F**eliks Ogłaza zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi
- J**ozef Jaksza zgubił paszport niemiecki, wydany z gminy Dłutów.
- K**to ma do sprzedania nowe lub używana maszyny do wyrobu kamieni betonowych (pustaków) i dachówki cementowej niech zostawi adres z podaniem ceny w administracji N. Kurjera Łódzkiego Zachodnia 37.
- K**UPIĘ NARZĘDZIA kowalskie i ślusarskie oraz wiertarkę, tokarkę i większe nożyce. Oferty z podaniem cen pod „Narzędzia” w administracji niniejszego pisma.
- M**ebel z 4ch pokoi sprzedam oraz maszynę Piotrkowska 189—9
- M**isie Ostrwski zgubił paszport niemiecki wydany z Pabjanic
- O**biady i kolacje prywatne smaczne i tanio ul. Zachodnia Nr 29 kawiarnia
- P**otrzebne zdolne bluzczarki i podreżne ul. Średnia Nr 45.
- P**racownia sukien G. Zawadzkiej wykonuje każdą powierzoną robotę starannie i szybko. Gotowe spodnie, fasony modne, ul. Szkołna 13, parter
- T**obias Auerbach zgubił paszport niemiecki wydany z Łodzi.
- W**eronika Baranowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.
- Z**oja Niedzińska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.
- Z**awiadamiam S. Klementę że za kład mój **Rymarsko Galanterijny** przeniosłem na ul. Piotrkowska Nr 133. St. Karzyski.